

Sygn. akt I ACa 819/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 sierpnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	Prezes SA Andrzej Niedużak
Sędziowie:	SSA Aleksandra Marszałek (spr.) SSA Jolanta Solarz
Protokolant:	Teresa Wróbel - Płatek

po rozpoznaniu w dniu 13 sierpnia 2014 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **R. G.**

przeciwko **Skarbowi Państwa - Komendantowi Powiatowemu Policji w B.**

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze

z dnia 20 marca 2014 r. sygn. akt I C 1399/13

1. **oddala apelacje;**

2. **znosi wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego.**

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 20 marca 2014 r. Sąd Okręgowy

w Jeleniej Górze uwzględnił powództwo R. G. skierowane przeciwko pozwanemu Skarbowi Państwa – Komendantowi Powiatowemu Policji w B. o ochronę dóbr osobistych i zobowiązał pozwanego do złożenia oświadczenia

o przeproszeniu powoda o treści szczegółowo w wyroku wskazanej oraz zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 50.000 zł, oddalając powództwo w pozostałym zakresie.

Podstawę faktyczną rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia:

nocą z 14 na 15 sierpnia 2010 r. powód brał udział w festiwalu „(...)”, który odbywał się na zamku w K.. Około północy został zatrzymany przez pełniących służbę funkcjonariuszy policji M. P. i P. K..

Po wylegitymowaniu powód oraz towarzyszący mu B. N. zostali przewiezieni na posterunek Policji w O.. Tamże policjanci znęcali się nad powodem, bijąc go i kopiąc po całym ciele, zadając ciosy pałką służbową, nadto wyśmiewali powoda, poniżali go usiłując zmusić go do przyjęcia mandatu. Kolejnego dnia powód udał się do szpitala, gdzie

stwierdzono u niego liczne urazy ciała, w tym stłuczenie pośladków, ud, przedramienia lewego, klatki piersiowej, policzka lewego

i oka. Był posiniaczony i miał krwiak na gałce ocznej. W wyniku zdarzenia powód leczył się w poradni chirurgicznej. Po zdarzeniu powód znajdował się w złym stanie psychicznym, próbował popełnić samobójstwo, miał stany lękowe, trząsł się podczas rozmowy, aktualnie powód ma problemy z mową, jąka się.

Policjanci P. K. i M. P. prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w B. zostali uznani za winnych tego, że działając wspólnie i w porozumieniu przekroczyli przysługujące im uprawnienia i znęcali się nad powodem czym spowodowali u niego obrażenia naruszające czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni. Wymierzając karę sprawcom Sąd zobowiązał ich do zapłaty nawiazki (po 1.000 zł) na rzecz powoda, którą uiścił P. K. przekazem na adres zamieszkania powoda. Powód nigdy nie został przeproszony ani przez samych sprawców, ani przez ich przełożonych.

W świetle powyższych ustaleń Sąd pierwszej instancji uznał,

że odpowiedzialność pozwanego na podstawie art. 417 k.c. w zw. z art. 24 k.c.

i 448 k.c. za naruszenie dóbr osobistych powoda nie budzi wątpliwości. Działania sprawców pozostają bowiem w związku z realizacją powierzonych im czynności. Policjanci w nocy z 14 na 15 sierpnia 2010 r. pełnili służbę patrolową na terenie zamku K., w toku czynności służbowych wylegitymowali powoda, a następnie zatrzymali go i przewieźli na posterunek w O., gdzie dokonali dalszych czynności służbowych. Prawomocnym wyrokiem karnym zostało przesądzone,

że podczas tej interwencji policjanci przekroczyli swe uprawnienia, w opisany wyżej sposób, a ustaleniami tymi Sąd jest związany zgodnie z treścią art. 11 k.p.c.

Fakt, iż celem działania policjantów było głównie uzyskanie oświadczenia powoda

o przyjęciu mandatu karnego za wykroczenie, którego nie popełnił, przesądza

o bezprawności działania funkcjonariuszy, a co za tym idzie o odpowiedzialności Skarbu Państwa za ich działania.

W ocenie Sądu Okręgowego opisane działanie funkcjonariuszy ocenić należy jako naruszenie dóbr osobistych powoda w postaci zdrowia, wolności, godności

i nietykalności osobistej. W świetle powyższego za zasadne Sąd Okręgowy uznał żądanie powoda znajdujące podstawę w treści art. 24 § 1 k.c., mające na celu usunięcie skutków tego naruszenia i zobowiązał pozwanego do złożenia oświadczenia o przeproszeniu powoda w formie ustnej i pisemnej, o treści wskazanej w wyroku.

Wskazując na okoliczności, w jakich powodowi została wyrządzona krzywda, jej rozmiar, rodzaj naruszonych dóbr osobistych, intensywność naruszenia, stopień negatywnych konsekwencji dla powoda Sąd Okręgowy uwzględnił w części także żądanie zadośćuczynienia, zasądzając na jego rzecz kwotę 50.000 zł. Sąd ten

wziął pod uwagę, że zdarzenie znacząco wpłynęło na psychikę powoda, zmieniło jego osobowość. Na rozmiar zasądzonego zadośćuczynienia wpływ miała także okoliczność, że naruszenia tak ważnych dóbr osobistych jak zdrowie, godność

i wolność dopuścili się funkcjonariusze policji, będący na służbie, którzy szczególnie winni dbać o praworządność. Z drugiej strony Sąd Okręgowy podkreślił, że na skutek zdarzenia powód nie doznał trwałego kalectwa, nie korzystał z pomocy psychologa ani psychiatry.

Na koniec Sąd I instancji wyjaśnił, że oddalił wniosek dowodowy powoda

z opinii biegłego psychologa, uznając za wystarczające dla rozstrzygnięcia sprawy ustalenie stanu psychicznego powoda na podstawie innych dowodów, w tym

w szczególności przesłuchania powoda oraz zeznań świadków.

Apelację od wyroku wywiódł obie strony.

Powód we wniesionej apelacji zaskarżył wyrok w pkt III w części oddalającej żądanie zadośćuczynienia ponad kwotę 50.000 zł oraz w zakresie orzeczenia

o kosztach postępowania. Orzeczeniu temu zarzucił naruszenie:

- prawa procesowego, tj. art. 316 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. przez uzasadnienie oddalenia powództwa sprzecznie z ustaleniami tego Sądu,
- prawa materialnego, tj. art. 448 k.c. w zw. z art. 77 Konstytucji przez niezastosowanie obiektywnych kryteriów oceny wielkości zadośćuczynienia, co doprowadziło do arbitralnego uznania, że suma 50.000 zł w okolicznościach sprawy jest odpowiednim zadośćuczynieniem.

Formułując powyższe zarzuty wniósł o zmianę wyroku i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia, a co za tym idzie kosztów postępowania za obie instancje w całości.

Pozwany zaskarżył wyrok w części, tj. w pkt I, II, IV i V. Orzeczeniu temu zarzucił naruszenie:

- prawa materialnego, tj. art. 417 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że działanie funkcjonariuszy opisane w treści pozwu można zakwalifikować jako podjęte przy wykonywaniu władzy publicznej oraz art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że w sprawie zasadne było sięgnięcie po majątkową formę zadośćuczynienia;
- prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. przez dowolne przyjęcie, że powód doznał uszczerbku na zdrowiu, podczas gdy jest to okoliczność której ustalenie wymaga wiadomości specjalnych, a dowód z opinii biegłego lekarza lub psychologa nie został przeprowadzony.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na rzecz Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa zwrotu kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Obie apelacje uznać należy za bezzasadne.

Na wstępie wskazać należy, że podstawę rozstrzygnięcia Sądu drugiej instancji stanowi stan faktyczny ustalony przez Sąd Okręgowy. Ustalenia te są pełne, wyczerpujące, znajdują oparcie w należycie zgromadzonym i ocenionym materiale dowodowym. Z tej przyczyn Sąd Apelacyjny je zaaprobował i przyjął za własne. Podkreślić przy tym należy, że strony co do zasady ustaleń tych nie kwestionowały.

Przechodząc od omówienia zarzutów apelacji w pierwszej kolejności należy odnieść się do apelacji pozwanego jako dalej idącej, skoro pozwany zakwestionował samą podstawę swej odpowiedzialności.

Pozwany – przecząc swej odpowiedzialności za czyny funkcjonariuszy policji – wyróżnia w działaniu funkcjonariuszy policji podjęcie i wykonywanie czynności

w postępowaniu mandatowym – nawet pomimo niepopelnienia wykroczenia

przez powoda – oraz dalsze działania funkcjonariuszy M. P.

i P. K. związane ze znęcaniem się nad powodem, pobiciem go, znieważaniem. W ocenie skarżącego wyłącznie za czyny mieszczące się w ramach postępowania mandatowego pozwany ponosi odpowiedzialność, albowiem jedynie w tym zakresie można mówić o wykonywaniu władzy publicznej. Natomiast pobicie, znęcanie się i poniżanie powoda – z czym powód wiąże swoje żądanie – podjęte zostały przez funkcjonariuszy po pierwsze już po służbie, po wtóre jedynie przy sposobności wykonywania władzy, a co za tym idzie takie działania wykraczały poza ramy odpowiedzialności pozwanego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego eksponowane przez pozwanego rozróżnienie jest jedynie swoistym zabiegiem zmierzającym do wyłączenia odpowiedzialności

i razi sztucznością. Zważyć należy, że z okoliczności sprawy bezspornie

wynika i Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że funkcjonariusze M. P.

i P. K. w czasie trwania służby podjęli czynności w związku

z postępowaniem mandatowym, przy czym z wyroku, jaki zapadł wobec nich

w postępowaniu karnym wynika, że powód żadnego wykroczenia się nie dopuścił.

W ramach tych czynności jeszcze na terenie zamku K. wylegitymowali powoda, a następnie wobec odmowy przez niego przyjęcia mandatu, przewieźli go na posterunek policji w O., gdzie dopełnili kolejnych czynności, jak np. zbadali poziom alkoholu w wydychanym powietrzu. Wówczas również, z uwagi na konsekwentną postawę powoda i odmowę przyjęcia mandatu, znęcali się nad powodem, bijąc go i kopiąc po całym ciele, zadając ciosy pałką służbową, poniżali i wyśmiewali oraz obrażali.

Z powyższego opisu przebiegu zdarzenia wynika, że ów ciąg działań policjantów został podjęty w ramach tej samej czynności służbowej – prowadzenia postępowania mandatowego. Ów ciąg zdarzeń zapoczątkowało zatrzymanie powoda w związku z zarzutem popełnienia wykroczenia, obejmował działania policjantów podjęte na posterunku policji mieszczące się jeszcze w ramach ich uprawnień służbowych (jak badanie poziomu alkoholu), a zwieńczyły bezprawne czynności z użyciem siły fizycznej i przemocy psychicznej w celu wymuszenia na powodzie przyjęcia mandatu karnego.

W kontekście powyższego nie można zgodzić się z argumentacją skarżącego, jakoby zgromadzony materiał dowodowy pozwalał na uznanie, że bezprawne działania policjantów podjęte zostały w celach osobistych, z pobudek chuligańskich, a co za tym idzie by wykraczały poza granicę odpowiedzialności pozwanego na zasadzie ryzyka związanego z wykonywaniem władzy publicznej. Przeciwnie, zdaniem Sądu Apelacyjnego zasady logiki i doświadczenia życiowego każą zaaprobować ocenę Sądu pierwszej instancji, zgodnie z którą wszelkie czynności podjęte przez funkcjonariuszy policji zmierzały do ukarania powoda mandatem (przyjęcia przez powoda mandatu karnego), a zatem z uwagi na cel, w jakim zostały podjęte, były czynnościami w ramach wykonywania władzy publicznej. Podkreślić należy, że podejmowanie interwencji mieściło się w granicach zadań policji wyznaczonych treścią art. 14 ustawy o Policji (ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r.,

Dz. U. 2011 Nr 287, poz. 1687), zgodnie z którym w granicach swych

zadań Policja w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw

i wykroczeń wykonuje czynności: operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porządkowe.

Zakres tych czynności precyzuje przepis art. 15

też ustawy wskazując, m. in. policjanci wykonując czynności, o których mowa

w art. 14, mają prawo: 1) legitymowania osób w celu ustalenia ich tożsamości;

2) zatrzymywania osób w trybie i przypadkach określonych w przepisach Kodeksu postępowania karnego i innych ustaw. Inną rzeczą jest, iż funkcjonariusze

zakres swych uprawnień przekroczyli (co bezspornie wynika z wyroku karnego),

co jednak przesądza jedynie o bezprawności ich działania, a nie o wyłączeniu odpowiedzialności Skarbu Państwa.

Podstawy do formułowania odmiennej oceny nie może stanowić również – eksponowana dopiero w postępowaniu apelacyjnym – okoliczność, iż inkryminowane czynności funkcjonariuszy policji zostały podjęte formalnie już poza czasem ich służby. Przez sam fakt upływu czasu pracy nie zostaje zerwany związek funkcjonalny pomiędzy działaniami tych funkcjonariuszy a wykonywaniem przez nich władzy publicznej. W orzecznictwie nie budzi wątpliwości pogląd, zgodnie z którym wykonywanie przez policjanta powierzonych mu czynności odbywa się także

w czasie, kiedy nie pełni formalnie swej służby (por. uchwałę Izby Cywilnej

Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 1971 r., III CZP 33/70, OSNC 1971, nr 4,

poz. 59). Sam upływ czasu pracy (służby) nie stanowi zatem żadnej cezury dla kwalifikacji działania funkcjonariusza jako podjętego w związku z wykonywaniem władzy publicznej. Nie można przy tym zapominać, że pod pojęciem wykonywania władzy publicznej mieści się jednostronne władcze kształtowanie pozycji prawnej podmiotów prawa cywilnego, a zatem podjęte przez funkcjonariuszy M. P.

i P. K. czynności w ramach procedury mandatowej należy zaliczyć do wykonywania władzy publicznej.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny pominął zgłoszone przez pozwanego dopiero w apelacji dowody z dokumentów – książki służby w patrolach na okoliczność czasu pracy M. P. i P. K.. Dowód jest nieprzydatny dla rozstrzygnięcia, skoro sam fakt, iż funkcjonariusze nie byli już w czasie inkryminowanego zdarzenia na służbie, nie oznacza, iż ich działania nie zostały podjęte w związku z wykonywaniem władzy publicznej, o czym była mowa powyżej. Nadto nie można zgodzić się ze skarżącym, jakoby okoliczność ta miała charakter nowości, pozwany miał możliwość dowód ten zgłosić już w postępowaniu

przed Sądem I instancji, skoro za jego pomocą zamierzał wykazywać brak swej odpowiedzialności z uwagi na pozostawanie przez funkcjonariuszy poza służbą (art. 381 k.p.c.).

Reasumując zwrócić należy uwagę na to, iż dla oceny czy szkoda (krzywda) została wyrządzona przy wykonywaniu władzy publicznej, czy tylko przy

okazji jej wykonywania decyduje cel jaki przyświeca podejmującemu inkryminowane czynności. W rozpoznawanej sprawie – co już zostało wyżej szeroko omówione

– celem działania funkcjonariuszy policji było przeprowadzenie postępowania mandatowego zakończonego przyjęciem przez powoda mandatu karnego,

a nie osiągnięcie jakiegos nieprecyzowanego celu osobistego. Te wszystkie okoliczności sprawiają, że zdaniem Sądu Apelacyjnego odpowiedzialność pozwanego na podstawie art. 417 k.c. nie budzi wątpliwości.

Przesądzwszy powyższe odnieść się należy do kolejnego zarzutu pozwanego, a mianowicie zakwestionowania przez niego zasadności uwzględnienia roszczenia pieniężnego, podczas gdy zdaniem tego apelującego dla naprawienia krzywdy powoda wystarczające są niepieniężne środki ochrony. Łącznie z tymi zarzutami rozpoznaniu podlega apelacja samego powoda, skoro i on kwestionuje wysokość zasądzzonego zadośćuczynienia.

W ocenie Sądu zarzuty te nie zasługują na uwzględnienie.

Po pierwsze w świetle dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych nie budzi wątpliwości, że stopień naruszenia dóbr osobistych powoda, waga naruszonych dóbr jakimi są w rozpoznawanej sprawie zdrowie, godność i wolność, zawinienie sprawców tych naruszeń, fakt, iż naruszyicielem był podmiot powołany do stania na straży porządku i praworządności, a wreszcie konsekwencje tych czynów dla powoda, uzasadniają nie tylko niepieniężną formę ochrony

w postaci przeproszenia (o czym orzeczono w pkt I wyroku), ale także zasadne było przyznanie powodowi zadośćuczynienia w formie pieniężnej.

Pozwany w związku ze stawianymi zarzutami co do wysokości zasądzzonego na rzecz powoda zadośćuczynienia zakwestionował również ustalenie przez

Sąd Okręgowy, iż powód doznał uszczerbku na zdrowiu, podczas gdy

zdaniem skarżącego ustalenie tej okoliczności wymaga wiadomości specjalnych,

a Sąd pierwszej instancji nie skorzystał w tym zakresie z dowodu z opinii biegłego, którego nie można zastąpić innym dowodem. Zważyć jednak należy, że uszło uwadze pozwanego, iż sam fakt spowodowania obrażeń ciała u powoda (a nie uszczerbku na zdrowiu jak wywodzi pozwany) oraz skutek tego naruszenie czynności narządów ciała, wynika w sposób niebudzący wątpliwości z treści wyroku karnego, skazującego funkcjonariuszu policji. Skoro przy tym ustaleniem tym

sąd cywilny jest związany na podstawie art. 11 k.p.c., to w sprawie nie było konieczne prowadzenie dowodu z opinii biegłego na tę okoliczność. Po wtóre powództwem niniejszym powód domaga się zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych, a zatem wynagrodzenia mu krzywdy spowodowanej naruszenie dóbr, takich jak zdrowie, wolność i godność. Przepis art. 448 k.c. w zw.

z art. 24 § 1 k.c. nie wiąże wystąpienia krzywdy tylko ze szkodą ujętą w kategoriach medycznych. Odczuwanie bólu, lęku nie wymaga dowodu. Sąd Okręgowy

ustalając skutki w sferze psychiki powoda wskazał wycofanie z życia towarzyskiego, rezygnacja z kontaktów ze znajomymi, jękanie się, lęk przed policją.

Dla ustalenia powyższego – wbrew przekonaniu skarżącego – nie było konieczne przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu psychologii i trafnie

Sąd Okręgowy wniosek powoda w tym zakresie oddalił. Okoliczności te zostały dostatecznie wykazane innymi dowodami, w tym zeznaniami powoda, a kwestia doznań z okresu bezpośrednio po zdarzeniu aktualnie nie była już możliwa do weryfikacji w drodze opinii, tym bardziej, że opisywane zachowania powoda ocenić należy, jako nie odbiegające od typowych reakcji na tego rodzaju potraktowanie.

W konsekwencji uznać należy, że wszelkie ustalenia, które legły u podstaw zaskarżonego wyroku są prawidłowe, a Sąd pierwszej instancji nie naruszył przepisu art. 233 § 1 k.p.c., jak również art. 278 § 1 k.p.c.

Powracając do oceny zarzutów, kwestionujących wysokość zasądzonego na rzecz powoda zadośćuczynienia wskazać należy, że wbrew odmiennemu stanowisku pozwanego nie można uznać za wystarczające wynagrodzenie krzywdy powoda, zasądzonych przez sąd karny nawiązek od bezpośrednich sprawców tych czynów. Podkreślenia wymaga, że nawiązka przede wszystkim jest środkiem karnym, a zatem środkiem oddziaływania na sprawcę czynu. Zatem chociaż przy orzekaniu o obowiązku naprawienia szkody (czy też zapłaty nawiązki jak w rozpoznawanej sprawie) sądy karne kierują się zasadami prawa cywilnego dotyczącymi ustalenia wielkości szkody majątkowej lub doznanej krzywdy (szkoda niemajątkowa), to jednak zasadniczym celem tej instytucji jest funkcja prewencyjna, oddziaływania na sprawcę czynu. Nie można go odczytywać, jak czyni to pozwany, jako orzeczenie wyczerpujące żądania poszkodowanego naprawienia krzywdy w większym zakresie. Za powyższym tym bardziej przemawia fakt, iż dla wydania tego rodzaju rozstrzygnięcia nie jest potrzebny wniosek samego pokrzywdzonego.

Niezależnie od tego wskazać należy, że całokształt okoliczności sprawy pozwala uznać, że zadośćuczynienie za czyn, jakiego dopuścili się funkcjonariusze policji, w kwocie 2.000 zł (skoro nawiązka została zasądzona od każdego z nich w kwocie po 1.000 zł) uznać należało by za rażąco niskie.

Z drugiej strony nie jest trafne stanowisko powoda, jakoby kwota 50.000 zł nie stanowiła odpowiedniego zadośćuczynienia jego krzywd. Zważyć bowiem należy, że rozmiar zadośćuczynienia zależy od wielu czynników, na które składają się te związane z samym naruszeniem dóbr oraz te, które tworzą obraz konsekwencji dla pokrzywdzonego, wynikłych z naruszenia. Sąd Okręgowy, wbrew zarzutom apelacji powoda, poddał wnikliwej ocenie wszelkie konsekwencje wynikłe dla powoda ze zdarzenia, a ocena ta nie pozostaje w sprzeczności z ustaleniami faktycznymi.

O rozmiarze należnego powodowi zadośćuczynienia winny decydować takie okoliczności, jak konsekwencje dla samego poszkodowanego, ciężar negatywnych emocji, ich wpływ na przyszłość powoda. Jeśli chodzi o skutki inkryminowanego zdarzenia są dla przyszłości powoda to wskazywał on na zmianie dotychczasowy sposób życia, wycofanie się z życia towarzyskiego, lęk przed policją, jękanie. Jednocześnie nie można tracić z pola widzenia, że powód nie doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu, choć po zdarzeniu przeżył załamanie, zdołał uporać się ze złymi emocjami bez korzystania z pomocy psychologa czy psychiatry.

Nadal może wykonywać pracę w dotychczasowym zawodzie, ma zatem możliwość powrócić do normalnego funkcjonowania, zresztą sam w toku procesu podkreślał, iż aktualnie poszukuje pracy, stara się żyć normalnie. Z tych przyczyn – uwzględniając wszelkie okoliczności sprawy, a zatem przebieg inkryminowanego zdarzenia oraz jego skutki dla powoda – Sąd Apelacyjny podzielił ocenę Sądu I instancji, iż odpowiednim zadośćuczynieniem winna być kwota 50.000 zł.

Na koniec podnieść należy, że nie zasługiwał na akceptację podniesiony przez powoda zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Podkreślić należy, że obraza tego przepisu może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie posiadając wszystkich koniecznych elementów wskazanych w tym unormowaniu lub zawierając oczywiste braki w tym zakresie, uniemożliwia dokonanie kontroli apelacyjnej, z którą to sytuacją nie mamy do czynienia

w niniejszym przypadku. Sąd Okręgowy – zgodnie z dyspozycją art. 328 § 2 k.p.c. – wskazał zarówno podstawę faktyczną, jak i prawną swojego rozstrzygnięcia tak w zakresie, w jakim powództwo uwzględnił, jak również w części oddalającej żądanie zapłaty. Dostrzeżone przez powoda sprzeczności argumentacji Sądu Okręgowego z dokonanych przezeń ustaleniami są pozorne i wynikają wyłącznie z przeprowadzonej przez samego skarżącego interpretacji uzasadnienia zaskarżonego wyroku i zdaniem Sądu Apelacyjnego nie znajdują uzasadnienia w realiach analizowanej sprawy.

Z opisanych względów Sąd Apelacyjny oddalił obie apelacje na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. Obie strony przegrały swe apelacje, a poniesienie przez nie koszty były zbliżone, co uzasadniało ich wzajemne zniesienie między stronami.

MR-K